NR. 19 POZNAŃ, DNIA 13 MAJA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKATY

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWNICZEGO W POLSCE

Mamy zaszczyt zawiadomić, że

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW

naszego Związku odbędzie się

W KATOWICACH

w dniach 20 i 21-go maja r. b.

Pożądanem jest, by pp. Delegaci oraz goście pragnący uczestniczyć w Zjeździe, przybyli do Katowic już w piątek wieczorem, t. j. dnia 19-go maja.

Punktem zbornym będzie hotel „Savoy" przy ul. Marjackiej (za pokój z podatkiem i obsługą zarząd hotelu liczyć będzie 6 zł), gdzie wieczorem w sali restauracyjnej tegoż hotelu, uczestnicy Zjazdu będą mieli sposobność poznać się wzajemnie.

W sobotę 20 maja rano Korporacja Śląska organizuje zbiorową wycieczkę do Pniowca w celu zwiedzenia fabryki papieru „Lignoza", poczem o godzinie 4-tej po poł. rozpoczną się obrady Zjazdu.

Następnego dnia, t. j. w niedzielę, 21 maja, Korporacja organizuje zbiorową wycieczkę do Cieszyna.

Otrzymaliśmy przyrzeczenie Ministerstwa Komunikacji, że wszyscy uczestnicy Zjazdu będą mogli skorzystać w drodze powrotnej z 50%-owej zniżki ceny biletu.

Porządek obrad Zjazdu:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu Dorocznego Zjazdu Delegatów odbytego w Krakowie dnia 25 sierpnia 1932 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1932 roku.
4. Sprawozdanie finansowe za 1932 rok.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i pokwitowanie dla Zarządu.
6. Sprawa przejęcia przez Związek kosztów wydawania czasopisma „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy", oraz przymusowej prenumeraty tego czasopisma przez wszystkich członków Związku. — Referuje p. Jan Kuglin (Poznań).
7. Projekt budżetu na rok 1933. — Referuje p. Lucjan Bogusławski.
8. Wybory:
   a) Prezesa Zarządu,
   b) Członków Zarządu (2),
   c) Zastępców (3),
   d) Członków Komisji Rewizyjnej (3),
   e) Zastępców (3).
9. Referaty:
   a) „Przymusowe należenie do korporacji". — Referent: Delegat Korporacji Lwowskiej.
   b) „Praktyczne znaczenie umowy zbiorowej i działalność Komisji cennikowej w życiu korporacji. — Referent: Delegat Korporacji Pomorskiej p. Wł. Grobelny.

W imieniu organizatorów Zjazdu, t. j. Korporacji Śląskiej, prosimy o jaknajśpieszniejsze zawiadomienie bezpośrednio p. Karola Koźlika (Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58), ile osób, kto i kiedy przybędzie na Zjazd.

Zarząd

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE Z SIEDZIBĄ W TORUNIU

SPRAWOZDANIE

Z DOROCZNEGO NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZEBRANIA KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE Z SIEDZ. W TORUNIU Z DN. 6 MAJA 1933 W TORUNIU

Punktualnie o godz. 18 w pierwszym terminie zagaił zebranie p. prezes Edward Stefanowicz, witając bardzo licznie przybyłych członków i gości w szczególności p. prezesa Związku Edwarda Pawłowskiego z Bydgoszczy, który też na życzenie obecnych zebraniu marszałkował. Odczytany protokół został przyjęty. W komunikatach podano przystąpienie do Korporacji Tadeusza Nowińskiego i J. Hoffmanna z Grudziądza. Odczytano kilka pism od Centrali w sprawie podatku przemysłowego oraz o odbytem zebraniu dnia 12 kwietnia w Grudziądzu zwołanego przez Izbę Przemysłowo-Handlową w sprawie wysłuchania opinji sfer przemysłowych na Pomorzu w odniesieniu do projektu rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa. Na zebraniu tem był z ramienia naszej Korporacji p. dyr. Grobelny, który zdaje krótkie sprawozdanie i stwierdził, że było bardzo wskazane wysłuchać cały projekt tego rozporządzenia, który także dotyczył naszego zawodu i który obejmuje 57 paragrafów, ponieważ poczyniono zasadnicze zmiany w projekcie a kilka punktów, które ukrócały pewne prawa dostawcom, skreślono zupełnie. Po tych wyjaśnieniach p. dyr. Grobelnego przystąpiono do sprawozdania zarządu: Sekretarza, które przedstawia się następująco:

Rok sprawozdawczy obejmujący czas od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 minął pod dalszą silną depresją ogólnego kryzysu gospodarczego i zakłady nasze już się do tego kryzysu ustosunkowały redukując do minimum wszystko co tylko było możliwe. Okresy zimowe lub przedświąteczne nie przyniosły żadnej poprawy. W większych zakładach odczu-

wa się brak nakładów masowych i stwierdzono, że drukarnie, które posiadają kilkanaście maszyn, stoją prawie w połowie bezczynnie. Szczególnie wydawnictwa ucierpiały z powodu braku ogłoszeń kupieckich i walczą nadal z ogromnym niedoborem, to też dwa zakłady zgłosiły nadzór sądowy a jeden się zlikwidował. Związki pracobiorców też z powodu braku zatrudnienia rejestrowały do 50% bezrobotnych, lub wykazywały zatrudnienie tylko po kilka godzin w tygodniu. Dorywczo niektóre zakłady przez pewien czas pracowały normalnie aż do ukończenia pilnej pracy by znów czekać tygodniami na zamówienie. Obrót gotówkowy znacznie się pogorszył od roku zeszłego, gdyż klienci bardzo skąpo i pod naciskiem swe zobowiązania zwłaszcza wekslowe spełnili. Już też każdy zakład wywnioskował, że należy ostrożniej weksle przyjmować, by ratować jeszcze to co posiada, biorąc pracę przeważnie li tylko za gotówkę lub od zupełnie pewnych osób na kredyt.

Pomimo tych ciężkich przejść, nasza Korporacja nietylko, że utrzymała swój stan liczebny, lecz ilość członków-zakładów zdołała powiększyć z 47 na 51, które się rozdzielają na 23 miasta. Jeden zakład z Korporacji wystąpił, jestto pierwszy wypadek, tak, że pozostaje obecnie 50 członków-zakładów. Pism wpłynęło 280 a wysłano 314 nie licząc różnych komunikatów. Bardzo liczna korespondencja była z Centralą w Warszawie oraz z władzami, które stale się u nas informują o stanie pracy, żądając opinji ogólnego położenia naszego przemysłu jak i projektów ustaw.

Nie została jeszcze rozstrzygnięta u nas sprawa opłat dla uczniów do Funduszu Bezrobocia. W Poznaniu i w Krakowie za uczniów się nie opłaca. Urząd ten w Toruniu zalicza naszych uczniów do pracowników, pomimo, że posiadają zatwierdzoną ugodę, co jest sprzeczne z wyjaśnieniem Ministerstwa, które uzyskaliśmy od naszej Centrali w Warszawie. Na naszą powtórną interwencję w marcu b. r. nie otrzymaliśmy jeszcze wyjaśnienia. Wskazywaliśmy na fakt, że gdy uczeń naukę przerwie i jest bezrobotnym, nie otrzymuje zapomogi. Sprawę tę kontynuujemy dalej, a dotychczasowe składki, jak nas zapewniono, policzy się po wyjaśnieniu na dobro płatnika dla innych pracowników. W sprawie zmonopolizowania fabrykacji zeszytów szkolnych przyłączyliśmy się do protestu Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. Zaopinjowaliśmy nadesłany nam projekt ustawy o kartelach.

Komisja Kalkulacyjna w pięciu wypadkach wydała orzeczenie kalkulacji na różne druki, wyjaśniała sprawy wakacyjne i uczniowskie. W dwóch wypadkach zwracały się sądy do Korporacji w sprawach spornych stawek taryf zarobkowych. Zarząd wystawił 55 uczniom poświadczenie ukończonej nauki. Stan personelu zatrudnionego w 50 zakładach przedstawia się następująco: pomocników wykwalifikowanych jest 273 (w r. z. 262), uczniów zarejestrowanych 67 (104), sił pomocniczych 208 (227), razem 548 (593). Szczególnie liczba uczniów znacznie się zmniejszyła i to dzięki zawartej dnia 1 kwietnia 1932 r. naszej Umowy Zbiorowej, która uzyskała moc obowiązującą dla wszystkich zakładów bez względu czy należą do Korporacji, przez zatwierdzenie Ministerstwa Opieki Społecznej. Według tej umowy wolno kształcić tylko 1 ucznia na 5 pomocników wykwalifikowanych. Treść umowy zbiorowej wydrukowaliśmy w formacie książeczki i rozesłaliśmy do wszystkich członków bezpłatnie.

Zebrań ogólnych było 3, natomiast Komisja Cennikowa, która stoi na straży przestrzegania umowy zbiorowej odbyła dnia 30 lipca 1932 r. swe pierwsze posiedzenie uchwalając regulamin działalności, w ciągu swego istnienia odbyła sześć posiedzeń, wykazując sprężystą działalność pod przewodnictwem dyr. p. Grobelnego. Wyrosły bowiem przez pięć lat, t. j. od czasu włączenia naszego zawodu do przemysłu różne chwasty, które obecnie Komisja musi wyplenić i przeorać, by móc zdrowe ziarno zasiać i plon obfity zbierać. Komisja Sześciu odbyła jedno posiedzenie, na którem obniżono taryfę zarobkową o 5% oraz uchwalono z powodu braku Urzędu Statystycznego dla Pomorza w przyszłości stosować się do zwyżek lub zniżek Urzędu Statystycznego w Poznaniu. Od października 1932 r. zniżono też w myśl tej uchwały płace o dalsze 5% bez zwołania konferencji. Zniżka ta wywołała u pracobiorców niezadowolenie i protest żądając w przyszłości pomimo tych uchwał zwołania konferencji Komisji Sześciu co w drodze korespondencji też uzgodniono. Korporacja jak i Związki Zawodowe wystosowały do Województwa Pomorskiego prośbę, by dla Pomorza stworzono osobny Urząd Statystyczny kosztów artykułów pierwszej potrzeby, celem możliwości normowania taryf zarobkowych. Zwróciliśmy w piśmie uwagę, że brak tego urzędu odczuwają wszystkie zawody na Pomorzu.

Z dniem 1 maja 1932 r. złączyły się wszystkie fabryki papieru w kartel pod nazwą „Centropapier“, który w szczególności skrócił termin kredytowy stwarzając tem jeszcze większe utrudnienie w prowadzeniu zakładu. Pod naciskiem rządu, interwencyj Związku Wydawców i Organizacyj Przemysłu Graficznego „Centropapier“ zniżył ceny na papier o kilka procent, jednakże jeszcze zawsze ceny nie dorównują cenom zagranicą.

Ogólnie biorąc, pomimo, że przetrwaliśmy rok sprawozdawczy pod znakiem zapytania, należy podkreślić, że stosunki u nas na Pomorzu, dzięki Komisji Cennikowej, wewnętrznie się stabilizują na lepsze. Mianowicie Komisja w drodze ugodowej korzystnie działa pod względem przeprowadzenia respektowania Umowy Zbiorowej i mimowoli znajduje się na drodze polepszenia dobrze nam znanych dotychczas stosunków kalkulacyjnych. Stwierdzić też należy, że pracobiorcy w Komisji okazują dużo zrozumienia, że istniejących jeszcze sprzeczności nie można od razu usunąć, lecz stopniowo naprawić mając zawsze na względzie cały nasz przemysł graficzny, chcąc go postawić na czele całego przemysłu polskiego.

Z nadzieją lepszego jutra wstąpiliśmy w rok szósty istnienia naszej Korporacji dla dobra naszych członków i zawodu graficznego.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Władysław Kulerski: dochodu było 3870,48 zł, rozchodu 3103,00 zł, pozostaje 767,48 zł. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. dyr. A. Antczak stawił wniosek o udzielenie absolutorjum, które zebranie bez sprzeciwu udzieliło. Zdziwienie wyraził p. dyr. Ankiewicz, który zauważył przy rewizji, że dużo członków zalega jeszcze ze składkami. Proponuje rozdzielić zapłacenie w ratach kwartalnych.

Po tych sprawozdaniach p. prezes Stefanowicz dał pogląd na całokształt naszej Korporacji i wyraził radość, że miło mu jest stwierdzić o serdecznej łączności koleżeńskiej z członkami. Najlepszym wyrazem jest osiągnięta ilość członków-zakładów w liczbie 50 na ogólną liczbę 54 istniejących na Pomorzu.

Sprawozdania zostały przychylnie przyjęte, po których wyłoniła się krótka dyskusja wyjaśniająca pewne szczegóły wewnętrznej organizacji.

Budżet na r. 1933/34 uchwalono w dochodzie i rozchodzie w sumie 3460,— zł.

Uchwalono składki na r 1933/34 zniżyć i ustalono następujące normy: Za zakład 20,— zł, za każdego pomocnika wykwalifikowanego po 2,— zł, za każdego ucznia po 2,— zł, za siłę pomocniczą po 1 zł. Opłaty za wystawienie poświadczenia ukończonej nauki uchwalono pobierać 20,— zł od członków, natomiast od nieczłonków 35,— zł. Za zatwierdzenie ugód od członków 5 zł, od nieczłonków 15,— zł.

W myśl statutu ustąpiła połowa członków zarządu i to pp.: Władysław Kulerski, Stanisław Bok i T. Szutkowski, których to panów wybrano ponownie wobec tego zarząd pozostał w dotychczasowym składzie. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Dyr. A. Antczaka, dyr. J. Ankiewicza i A. Sikorskiego.

Do Komisji Sześciu w myśl umowy zbiorowej wybrano pp.: Dyr. Wł. Grobelnego, dyr. St. Boka i Bolesława Szczukę, a jako ich zastępców pp.: Władysława Kulerskiego, dyr. Szyprowskiego i Fr. Niemczyka.

Na Ogólny Zjazd, który się odbędzie 20 maja b. r. w Katowicach, wybrano na delegatów: pp. dyr. St. Boka, dyr. Wł. Grobelnego i Bol. Szczukę, jako zastępców pp. dyr. A. Antczaka, dyr. J. Karolczaka i Władysława Kulerskiego.

Pan prezes Stefanowicz podnosząc zasługi pana prezesa Edwarda Pawłowskiego, dał wyraz ogólnemu oburzeniu, jakie wywołało oszczerstwo, rzucone na niego w pewnem piśmie i zebranie jednomyślnie wyraża radość, że pan prezes Pawłowski otrzymał satysfakcję przez wybór na prezesa honorowego w Korporacji Poznańskiej. W dowód zasług także dla Okręgu Pomorskiego pan Szczuka stawił wniosek o mianowanie p. Pawłowskiego także prezesem ho-

horowym w Korporacji Pomorskiej. Wniosek ten został uchwalony jednomyślnie gromkiemi oklaskami.

W wolnych głosach poruszono niejednolite ściąganie od Urz. Skarbowego podatku przemysłowego oraz uczniów niezgłoszonych do Funduszu Bezrobocia. W sprawach tych zarząd poczyni powtórnie starania o wyjaśnienie, które poda wszystkim członkom do wiadomości.

Przyszłe zebranie uchwalono odbyć w Wąbrzeźnie.

Pan prezes Stefanowicz daje do wiadomości, że zwiedzenie fabryki farb graficznych „Atra" w Toruniu, jak zapowiedziano, odbyło się przy dość licznym udziale członków i zwiedzono ją w ruchu w wszystkich oddziałach. Podziwiano ogromne zapasy surowców i urządzenia, które mogą sprostać wszelkiemu zapotrzebowaniu w różnych farbach drukarskich i litograficznych jak offsetowych i do druku wklęsłego. Także dowiedziano się, że fabryka „Atra" wyrabia pokosty i masę walcową. Było prawdziwą przyjemnością słyszeć wykładów pp. dyrektora i chemików, którzy szczegółowo o całej fabrykacji wyjaśniali. Wielkie zainteresowanie sprawiła też maszyna rotograwiurowa, na której właśnie odbywał się druk widokówek. Maszyna tego rodzaju jest jedynym egzemplarzem na Pomorzu. Miłe wrażenie sprawiła też mała drukarnia domowa, która pod kierownictwem p. Gustowskiego wykonuje wzorowe druki firmowe. I na tem miejscu dziękujemy Zarządowi „Atry" za staropolską gościnność.

Przy końcu zebrania przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

W numerze 108 Ilustrowanego Kurjera Codziennego z dnia 20 kwietnia b. r. ukazał się artykuł pióra niejakiego p. Aleksandra Schedlin-Czarlińskiego pod tytułem „Wasserpolaki to zakała Pomorza", zawierający ohydną w formie i treści napaść na patrjotyczną ludność polską tej prastarej dzielnicy.

Zważywszy,

że propaganda niemiecka skwapliwie wykorzystuje każdy, chociażby najbłachszy argument w zażartej walce o rdzennie polskie Pomorze, że artykuł p. t. „Wasserpolaki to zakała Pomorza" przedstawiający najfałszywiej stosunki w naszej dzielnicy, stał się właśnie takim argumentem, przedrukowała go bowiem prasa niemiecka z „Völkischer Beobachter" na czele,

że artykuł ten był złośliwością wymierzoną przeciw państwowym interesom polskim, bo nawet fałszywie podawał liczbę ludności niemieckiej w Bydgoszczy na 27% liczby wszystkich mieszkańców, podczas kiedy według ostatnio przeprowadzonego spisu państwowego ludność niemiecka w Bydgoszczy liczy zaledwie niespełna 8%,

walne zebranie przedstawicieli Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie w dniu 6 maja b. r. potępia jak najostrzej wybryk zarówno autora kalumniatorskiego artykułu godzącego w patrjotyczną ludność pomorską, jak i dziennik krakowski, który artykuł kalumniatorski zamieścił.

Równocześnie imieniem Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu, Walne zebranie wyraża jak najżywszy protest przeciwko metodom i obyczajom dziennikarskim godzącym w patrjotyzm prastarej dzielnicy pomorskiej, w uczucia obywatelskie jej ludności, jej niezłomne stanowisko, które wiadome jest dzisiaj nietylko rodakom naszym z innych dzielnic, ale całemu światu.

W końcowem przemówieniu p. prezes Edward Stefanowicz wskazując na 700-lecie m. Torunia, dziękuje za liczny przyjazd tym razem szczególnie pp. Kolegów z dalszej odległości jak z Gdyni, Nowegomiasta i Sępolna, prosi o dalszą współpracę dla dobra naszego zawodu i zaprasza na pozostanie chwilkę w pogawędce koleżeńskiej.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął marszałek Walnego Zebrania p. Prezes Edward Pawłowski zebranie o godz. 21 hasłem Cześć Sztuce!

T. Szutkowski, sekretarz.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie otwarcie wystawy druków i grafiki przemysłowej Czechosłowacji, w którem gremjalny udział wzięli członkowie Zrzeszenia. W dniu tym, współorganizatorów wystawy, p. p. J. Proházkę i K. Kabáta, członków „Spolku Faktoru Respubliki Ceskoslov." (Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graf. w Czechosłowacji) podejmowało Zrzeszenie koleżeńskiem śniadaniem, zakończonem wspólną wycieczką do Wilanowa.

* * *

Dnia 23 kwietnia odbyło się w lokalu własnym, w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 56 m. 4, Doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia , na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes L. Szafrański, wiceprezes St. Florczak, członkowie: J. Cieślikowski, W. Nartowski, B. Nieciengiewicz, J. Puchalski, St. Sobolewski, Wł. Tacikowski i W. Zajączkowski, komisja rewizyjna: Wł. Klimkowski, L. Pietruszewski i S. Piórecki.

Ważnem wydarzeniem w życiu Zrzeszenia jest wprowadzenie nowego statutu, na podstawie którego członkowie będą mogli korzystać z różnych świadczeń i zapomóg. Zrzeszenie dąży do zorganizowania kierowników samodzielnych i oddziałowych zakładów graficznych na terenie całego państwa.

ŚRODKI SUSZĄCE W ZASTOSOWANIU PRAKTYCZNEM

W nagłówku powyższym podany temat był niejednokrotnie już przedmiotem rozważań prasy fachowej, nie wykluczając łamów naszego czasopisma. Dokonywane nieustannie w praktyce doświadczenia, wnoszą jednak od czasu do czasu nowe spostrzeżenia wskazujące na niezupełne jeszcze wyczerpanie ważnego w swym rodzaju zagadnienia zespolonego z prawidłowem wykonaniem druku, wymagającego bądź przyspieszonego tempa pracy lub pewności należytego wchłonienia czy połączenia się farby ze strukturą papieru, względnie spieszniejszego zżywicenia na ścisłej powierzchni niektórych gatunków papieru. Z przyczyn podanych wnioskować można, że w rozprowadzeniu przytoczonego na wstępie tematu, niejeden z fachowców i czytelników naszych znajdzie instruktywne uwagi i wskazówki, które w praktyce swej będzie mógł wypróbować lub też ze skutkiem pożądanym zastosować. Nie ulega najmniejszej sprzeczności, że zarówno jak nie posiadamy *uniwersalnego typu farby* nadającej się w stanie gotowym bez wszystkiego do *każdego gatunku papieru*, tak też tem mniej mówić można o istnieniu *powszechnego środka lub preparatu suszącego*, któryby z równym rezultatem i skutkiem zastosować można było *do każdej farby*. Znaną jest zasada, że rodzaj, jakość i gatunek papieru warunkują i decydują o ostatecznem postawieniu farby, z czego znów logicznie wypływa wniosek, iż od wypadku do wypadku niezbędnem staje się zastosowanie odpowiedniego środka suszącego czyli preparatu, pobudzającego lub przyspieszającego w miarę potrzeby tempo procesu wysychania farby na świeżo zadrukowanej powierzchni.

W celu przyspieszenia schnięcia farby stosuje się między innemi czyste pokosty lniane, przyczem rozróżniać trzeba jaknajstaranniej pokosty sztuczne, których użycie sprowadza niemiłe następstwa i doświadczenia oraz niespodziewane niedomagania. Czysty pokost lniany schnie dobrze; pokost sztuczny natomiast schnie tylko powolnie, tudzież zależnie od rodzaju i jakości papieru oraz farby, hamuje on nawet proces schnięcia. Skoro do farby drukarskiej domieszamy czystego pokostu lnianego, świeże druki po upływie doby wykazują bardzo minimalny tylko stopień lepkości farby. Gdy jednakże w ciągu dalszych 24 godzin powierzchnia zadrukowana nie wyschła całkowicie, jest to najlepszym objawem i dowodem, że mamy do czynienia z pokostem zafałszowanym jakąkolwiek żywicą sztuczną, albo innym mniej wartościowym składnikiem. Pokost zestawiony na przykład z pewną domieszką kalafonium, którego częstokroć używa się jako środek zafałszowania, schnie równie dobrze jak pokost czysto lniany, lecz przy najmniejszem już rozgrzaniu, staje się znów lepki. Cieplejsza temperatura nie pobudza więc schnięcia, zżywicenia, lecz sprowadza wręcz odmienny skutek. Przekonujemy się, że zakup czystego pokostu lnianego pod gwarancją bez wszelkiego zafałszowania środkami sztucznemi szkodliwie na druk oddziałującemi, jest niejako rzeczą zaufania. Zaleca się więc nabywać towar wypróbowany od firm zasługujących na zaufanie nawet wówczas, gdy z innej strony posiadamy korzystniejszą pod względem ceny ofertę, wszakże danego towaru nie zdołaliśmy uprzednio należycie wypróbować. Skłonność do nabywania towaru byle tańszego jest tu nie na miejscu, gdyż późniejsze konsekwencje przekreślają uzyskaną tym sposobem drobną oszczędność i stają się przyczyną strat, czyli „tanio“ nabyty pokost drukarski, przepłaca się zbyt drogo.

Nakłady, które po przeschnięciu wykazują skłonność do ścierania dla przytoczonych powyżej przyczyn i dalsza ich przeróbka napotyka na trudności, można jeszcze w niejednych wypadkach uratować przez wtórny nadruk zapomocą mieszaniny składającej się mniejwięcej z dwóch części słabego dobrego pokostu lnianego i jednej części *dobrze wypróbowanej pasty suszącej*. Jakość pasty decyduje o udaniu się tegoż eksperymentu. Środki suszące zawierają często *związki ołowiane* wytworzone przez domieszkę kwasów a ponieważ wyróżniają się one zaletą stosunkowo szybkiego schnięcia, przeto znajdują wielu zwolenników, którzy chętnie posługują się niemi jako domieszką do farby. Uzyskana tego typu środkami suszącemi dogodność, ukrywa niestety w sobie niedomaganie, wadliwie poczęści przez fachowców interpretowane. Otóż zawarty w preparacie suszącym kwas, poczyna pod wpływem różnych czynników działać podczas druku i szczególnie w litografji oraz druku ofsetowym staje się częstokroć przyczyną *tonowania*. Przyczyny tego rodzaju niedomagania szuka się natomiast przeważnie w jakości papieru lub też farby podnosząc pod tym względem utyskiwania i wyrażając niezadowolenie dostawcy, gdy tymczasem właściwe źródło złego spoczywa w zestawieniu i składnikach preparatu suszącego, użytego jako domieszkę do farby. Z uwagi, że działanie kwasu wywołującego tonowanie nie występuje zaraz, lecz daje się we znaki dopiero po pewnym czasie, mamy tu do czynienia z trudnym do rozwiązania problemem, by wcześnie uchronić się przed niepożądanem zjawiskiem. Wady tej sposobami prostej analizy nie zdołamy wykryć i polegać musimy na sumienności dostawy, który jedynie dać nam może dostateczne wyjaśnienie o składnikach preparatu suszącego. Niemniej ważnem i zalecenia godnem jest, uwiadomić uprzednio dostawcę lub wytwórcę, do jakiego systemu druku środek suszący ma być użyty.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI

HISTORJĄ DRUKU MAP

(w zarysie) rozpoczęła „G r a f i k a“, organ Związku Polskich Artystów i Grafików i Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych w Warszawie, nowy bieżący swój rocznik (trzeci), wypełniając większą pracą na ten temat p. J a n a S u c h n o w s k i e g o pierwszy wydany obecnie zeszyt tegoroczny, zdobny w liczne ciekawe ilustracje, obrazujące dawniejszy i obecny kunszt kartografji obcej i rodzimej. Uzupełnieniem tej pracy jest krótka ciekawa notatka J. Monkowina o technice reprodukcyjnej Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie. Notatkę tę zdobi świetnie wykonana mapka polskiego wybrzeża morskiego z Helem.

W tym samym zeszycie rozpoczął W ł a d y s ł a w S k o c z y l a s większą pracę ilustrowaną o d r z e w o r y c i e.

Resztę treści wypełnia przedewszystkiem aktualny wobec otwarcia w Warszawie czeskiej wystawy graficznej artykuł informacyjny *Józefa Prochazki o przeszłości i teraźniejszości drukarstwa w Czechosłowacji*, następnie zaś *kronika* — przegląd treści paru czasopism i wydawnictw obcych i polskich o charakterze graficznym oraz parę informacyj z życia grafiki nowoczesnej.

Ciekawej artystycznej całości zeszytu uzupełniają liczne ilustracje — próby i wzory oraz oryginalna w przemyśle rysunku okładka Gronowskiego. *(—)*

MONOPOL PRASOWY W NIEMCZECH

Prezes najwyższego sądu krajowego Bawarji, dr. Meyer ogłasza w „Deutsche Juristen-Zeitung“ artykuł o zapowiedzianej przez ministra Goebbelsa nowej ustawie prasowej. Ustawa ta przewiduje utworzenie syndykalistycznej organizacji prasy niemieckiej, podlegającej kontroli państwowej i dostosowanej do potrzeb państwa.

Dziennikarze będą poddani władzy dyscyplinarnej syndykatu. Działalność ich będzie stale kontrolowana, szczególna uwaga ma być zwrócona na wiadomości, które mogą być wykorzystywane zagranicą dla propagandy antyniemieckiej.

POLSKO-CZESKIE BIURO PRASOWE

powstało w Morawskiej Ostrawie. Zadaniem jego jest planowe i systematyczne informowanie zarówno prasy polskiej jak i czeskosłowackiej o wszelkich przejawach życia kulturalnego, gospodarczego i sportowego drugiego kraju oraz podawanie wiadomości o sprawach, łączących i zbliżających oba państwa i narody. Siedzibą biura będzie Morawska Ostrawa, a prowadzić je będzie redaktor „Ceskego Slova“, Keppert. Pierwszy biuletyn ukaże się w dniu 2 maja r. b.

PIERWSZE W POLSCE ROSYJSKIE CZASOPISMO DLA DZIECI

p .t. „Świerszczyk“ zacznie wychodzić w Wilnie staraniem wydawnictwa gazet „Nasze Wremia“ i „Russkoje Słowo“.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ PRASOWĄ JESZCZE NIE NADESZŁY!

Na ankietę prasową, rozesłaną dnia 12 kwietnia b. r. za pośrednictwem Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. poznańskie, nadeszło dotychczas pod adresem Bibljoteki Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu dopiero 14 odpowiedzi. Jest to liczba stanowczo nie wystarczająca dla dokonania sumiennych badań na temat prasy wielkopolskiej jako przedsiębiorstwa, ankieta objęła bowiem tylko wydawnictwa ukazujące się częściej niż raz tygodniowo.

Apelujemy więc raz jeszcze do PP. Wydawców, aby zechcieli wypełnić przesłany kwestjonarjusz i odesłać pod adresem Bibljoteki Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, Wały Zygmunta Starego 2/3 z napisem na kopercie „Ankieta prasowa". Termin przesyłania wypełnionego kwestjonarjusza przedłużamy do 20-go maja 1933 r.

Równocześnie dziękujemy uprzejmie na tej drodze wszystkim tym PP. Wydawcom, którzy sumiennie i punktualnie wypełnione kwestjonarjusze już przesłali.

„KOLUMNĄ"

zatytułowali studenci Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie wydane obecnie z datą marca r. b. własne czasopismo, wypełnione całym szeregiem artykułów, szkiców, uwag, feljetonów, wywiadów, sprawozdań i notat oraz zamykającą je kroniką uczelni.

Czasopismo to jest już trzecią próbą wydawniczą aspirantów do zawodu dziennikarskiego szkolących się do tego zawodu, — próbą może najudatniejszą. Pierwsze bowiem dwa czasopisma studentów WSD nie odpowiadały wytycznym, wymaganym od czasopisma adeptów uczelni dziennikarskich. Były próbami poronionych pomysłów, mimo ciekawej, lecz niedość umiejętnie zestawionej, treści oraz mnóstwa niedociągnięć i przeoczeń tudzież innych braków redakcyjnych.

„Młoda Prasa", wydawana w latach 1922/23 we wszystkich swych trzech numerach „nie ujawniła" — jak zaznacza „kolumna" — „żadnej samodzielnej myśli" i „nie zawierała wogóle informacyj o życiu ówczesnych słuchaczów", a nadto — dodajmy — nie odznaczała się ani obfitością, ani też doborem treści, mimo „kilkuosobowej redakcji i oddzielnego kierownika literacko-artystycznego".

Biuletyn p. t. „Sprawy gospodarcze", wydawany w r. 1932, był zbyt jednostronny w doborze treści specjalnie gospodarczej. Wynikało to z wytycznych, jakiemi się kierowali inicjatorzy tej próby wydawniczej pod egidą seminarjum ekonomicznego. Celem ich bowiem było — zgodnie zresztą z tytułem biuletynu, — „podkreślenie specjalnie doniosłego znaczenia działu gospodarczego w prasie"....

„Kolumna" postawiła sobie za zadanie obrazowanie obok zdolności pisarskich uczniów wyższej Szkoły Dziennikarskiej w szerszym zakresie dziedzin życia publicznego również przejawów życia samej uczelni. Wobec tego treść tego wydawnictwa jest bardziej urozmaicona i odznacza się większą różnorodnością, niż treść dwóch poprzednich wydawnictw słuchaczów i słuchaczek W. S. D. Treść „Kolumny" rozpoczyna bardzo dobrze pisany, lecz może zbyt pesymistyczny wobec pełnego optymizmu idealizmu młodzieńczości autora artykuł Zdzisława Broncla p. t. „Bezwstyd publicystyki".

Dobrze acz mniej oryginalnie charakteryzuje „Hitleryzm" artykuł następny pióra Stanisława Katuszewskiego. Dobre również zarówno pod względem trafności sądu, jak i sposobu ujęcia, są uwagi Ant. Trepińskiego o szeregu przejawów szablonu w prasie, poczynając od tytułów artykułów, a kończąc na szarych kątach na łamach gazet z wróżbami na dziś i jutro.... „Ziemią, złotem i wolnością" nazywa w tytule swego artykułu H. Szner „dernier cri" Nowego Świata Ameryki Północnej ideę rzekomo nowej nauki — „technokracji".

Poprawnie wskazuje „drogi ekspansji handlowej Polski" ku koniecznemu opanowaniu rynków zamorskich J. J. Merson.

„Praca kobiet i dzieci w przemyśle" stanowi temat zgrabnie zrobionego przez M. Saryusz-Stokowską, naczelną inspektorką dla spraw kobiet w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Krótko, zwięźle i rzeczowo zwraca uwagę Gustaw Rychter na konieczność zasilenia „prasy społeczno-zawodowej" małą energją dziennikarską, by przestała być nadal odłogiem mimo żyznego swego terenu...

Nie sposób charakteryzować złożony z kilkunastu jeszcze artykułów zeszyt pierwszy „Kolumny". Nie można jednak poprzestać na wymienionych już kilku pierwszych próbach piór uczni dziennikarstwa. Trzeba zatem wspomnieć przynajmniej zachwyty Mieczysława Sztycera nad „Conradowem morzem" i wywiad-wizytę Przemysława Kowalskiego „U Ireny Krzywickiej", która życzliwie życzy szkolącemu się obecnie młodemu pokoleniu dziennikarskiemu „wnieść do pracy ożywczą atmosferę"...

Na wzmiankę zasłużył ukryty w skrócie swego nazwiska K. Mik, autor zatytułowanego dwuznacznie (w brzmieniu) feljetonu-refleksji: „Homo homini equus est" („człowiek człowiekowi koniem"), przy zrozumieniu zaś equus jako aequus: („człowiek równy jest człowiekowi")....

Po artykułach St. Suchorzewskiego (Teatr, publiczność i recenzenci"), G. R. („O polską czcionkę") i M. S. („Nowe Filmy") zwraca uwagę impresyjny artykuł-obrazek „Łódź" w wieku XIX, jako „ziemia obiecana" i w r. 1914 oraz po latach kilku później jako „ziemia przeklęta"....

Ciekawe, barwne i żywe są: A. Koca „ostatni artykuł seminaryjny" i L. Michnowskiego szkic nowelistyczny p. t. „Złudzenie" oraz błyskotliwy w lapidarności obrazowania reportaż o prasie warszawskiej p. t. „Szukam posady". Poprawne są uwagi bezimienne (kryptonimowe) „O korekcie" (L) i o „prasie zagranicznej" (S).

Zamykającą treść zeszytu „Kroniką W. S. D" poza wiadomościami bieżącemi wypełniają dwa udatne rysunki-karykatury dyrektora W. S. D. i jednego z wykładowców....

Całość „kolumny", — jak widać i jak już zaznaczono na wstępie wielce urozmaicona i obfita oraz — dodajmy — umiejętnie zestawiona, daje dość ciekawy, może niezupełny jeszcze obraz zdolności i specjalności szkolącego się obecnie przyszłego pokolenia dziennikarskiego, lecz spodziewać się należy, że następne zeszyty „Kolumny", o ile ukazywać się będą możliwe bez opóźnień takich, jakie zdarzyło się odrazu pierwszemu zeszytowi, — dadzą lepsze odbicie poczynań pisarskich i redaktorskich. W tem przekonaniu życzyć należy, by „kolumna", co zeszyt pod inną redakcją, jako czasopismo studentów W. S. D., torowała im drogę do kolumn prasy i krzepiła ich na duchu w lepszą przyszłość zawodu dziennikarskiego i całej prasy.

— a —

ROZMAITOŚCI

WYDAWNICTWA NIEMIECKIE ZATRUWAJĄ I OGŁUPIAJĄ EMIGRACJĘ POLSKA WE FRANCJI

— pisze korespondent I. K. C, donosząc m. in. co następuje:

„Emigracja polska we Francji zarzucona jest prospektami i katalogami księgarń niemieckich czy to z Niemiec, czy to istniejących we Francji, wydających broszury w języku polskim. Katalogi księgarń takich jak E. Bartelsa, czy Domicjana Szczodrowsky'ego zamieszczają wyłącznie wydawnictwa deprawujące i ogłupiające, a sprytną reklamą przyciągające uwagę i zainteresowanie naiwnych emigrantów polskich. Są oni w dodatku prześladowani przez agentów tych księgarń, wyłudzających od nich pieniądze, nieraz dość grube, za te niewarte i szkodliwe wydawnictwa.

Są to tylko i wyłącznie senniki, poradniki dla zakochanych, „siódme księgi Mojżesza siedem razy zapieczętowane“, rozmaite cudowne księgi lekarskie, wydawnictwa propagujące najdziksze zabobony, a poza tem książki erotyczne, deprawujące duszę polskiego robotnika.

Należałoby jak najenergiczniej przeciwdziałać tej plugawej propagandzie, zatruwającej i ogłupiającej Polaków we Francji, a prowadzonej tylko i wyłącznie przez wydawnictwa niemieckie, które proceder ten uprawiają od wielu lat. jeszcze w czasach, gdy spora część dzisiejszej emigracji polskiej we Francji pracowała w Westfalji. Należałoby wnieść protest do władz francuskich, by nie dozwalały na wpuszczanie z Niemiec tej deprawującej literatury!“

WNIOSEK HOLENDERSKI O WOLNOŚCI PRASY

Dn. 29 maja odbędzie się w Budapeszcie kolejna sesja Komitetu Wykonawczego Federation Internationale des Journalistes.

Na sesję tę Syndykat Dziennikarzy Węgierskich, który w roku ubiegłym został przyjęty do Międzynarodowej Federacji, zaprosił także przedstawicieli dziennikarstwa międzynarodowego poza członkami Komitetu jako gości.

Na porządku sesji znajdują się następujące sprawy: prawa autorskie dziennikarzy, udział Federacji w wystawie międzynarodowej w Paryżu w 1927 r. Na wystawie tej na wniosek sekretarza generalnego Federacji p. Valota ministerstwo handlu francuskie postanowiło zorganizować międzynarodową drugą wystawę prasy.

Wreszcie pod obrady Komitetu Wykonawczego w Budapeszcie wejdzie następujący wniosek nadesłany przez Syndykat dziennikarzy holenderskich:

Stwierdzając, że w dzisiejszych poważnych i niespokojnych czasach wolność prasy jest coraz bardziej zagrożona i atakowana jak tego dowodzą wydarzenia i zarządzenia, w różnych krajach Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy oświadcza:

1. Należy trzymać się mocno wolności prasy jako gwarancji praw narodu w stosunku do działań władzy publicznej.

2. należy potępić bardzo surowo wszelkie nielegalne wkroczenia przeciwko wolności prasy.

Powyższy projekt wniosku, złożony przez dziennikarzy holenderskich, jak słychać wywoła dyskusję o sytuację dziennikarstwa i prasy w Niemczech.

PODATKI A ODSZKODOWANIA ZA KONFISKATY PRASOWE

Wiceminister Rożnowski, wydal okólnik, stanowiący, iż min. skarbu rozciąga moc obowiązującą okólnika z dnia 18 lipca 1931 w sprawie egzekucji należności podatkowych od płatników, którzy posiadają należności od skarbu państwa, również na należności, przyznawane prawomocnemi postanowieniami sądu z tytułu odszkodowania za niezatwierdzone konfiskaty prasowe.

WYSTAWA PRASY KATOLICKIEJ W PŁOCKU

urządzona staraniem Stow. Młodzieży Polskiej w początku b. m., według doniesień „Głosu Mazowieckiego“, zobrazowała prasę katolicką z całej Polski, z uwzględnieniem specjalnem prasy Mazowsza Płockiego, a także częściowo i prasy katolickiej zagranicznej.

W urządzenie tej wystawy młodzież włożyła dużo pomysłowości i umiejętności doboru.

ZWINIĘCIE ODDZIAŁU „PATA“ w NOWYM JORKU

ma nastąpić z dniem pierwszego lipca, ponieważ przynosi deficyt, wynoszący 12.000 dolarów rocznie. Utrzymanie tej placówki byłoby zdaniem kierownictwa ajencji możliwe, gdyby prasa polsko-amerykańska mogła pokryć koszt jej utrzymania.

Polskie pisma amerykańskie podając wiadomość tę, stwierdzają, że nowojorska filja „Pata“ nie spełniała należycie swego zadania, nie wchodząc w to, czy z własnej, czy też centrali warszawskilej winy. Depesze przesyłane przez nią były zawsze prawie o kilka dni spóźnione, a przytem stronnicze, często małostkowe, nie dające nigdy prawdziwej i rzeczowej ilustracji najważniejszych wydarzeń w Polsce. Wiadomości o najważniejszych wydarzeniach nadchodziły do amerykańskich abonentów Pata o kilka dni później od podanych przez Associated Press. Wskutek tego większość polsko-amerykańskich dzienników nie abonuje wiadomości „Pata“.

W odpowiedzi na nasuwające się wobec tego pytanie: Czy filja Polskiej Agencji Telegraficznej jest dla Polski potrzebna w Ameryce? — prasa polska amerykańska odpowiada: „Absolutnie tak“. Jedno z pism zaznacza z tego powodu m. in.: „Na dobrze prowadzoną filję opłaciłoby się wydać nietylko 12.000 dolarów, ale 120.000 dolarów rocznie. Jeśli chodzi o prasę polsko-amerykańską, to Polska Agencja Telegraficzna powinna jej dostarczać wiadomości o Polsce bezpłatnie. Rządowi polskiemu powinno chyba zależeć na podtrzymaniu polskości wśród naszego Wychodźtwa, a przez nią łączności z całym narodem polskim“.

Inny znów dziennik w sprawie tej pisze co następuje:

„Śmiesznem jest wprost żądanie, aby prasa polsko-amerykańska pokrywała całkowicie koszt utrzymania tutaj placówki Pat'a. Należałoby się raczej dziwić, że dotychczas pokrywała ona część tego kosztu. „Pat“ bowiem był biurem prasowem jednej partji, a nie agencją prasową w ścisłem tego słowa znaczeniu. Informował nas np. co powiedział w ważnej sprawie Sanojca, nie uznając za wskazane donieść, co powiedział Trąmpczyński, Witos czy Korfanty.

Nawet żydzi cieszyli się o wiele większemi względami „Pata“, aniżeli przedstawiciele polskiego obozu narodowego i katolickiego“.

NAKŁADY NAJWAŻNIEJSZYCH DZIENNIKÓW ANGIELSKICH

Według zestawienia zamieszczonego w „Svensk-Pappers-Fidning“ nakłady najpoważniejszych dzienników były następujące: „Daily Mail“ w styczniu 1932 r. miał dziennego nakładu 1.835.020 egzempalrzy, w grudniu 1.735.652; „Daily Express“ bił przeciętnie w roku ubiegłym 1.674.156 egzemplarzy dziennie; przeciętny dzienny nakład „Daily Herald'a“ wynosił w grudniu 1932 r. 1.635.000 egz.; „News-Chronicles“ drukował przeciętnie dziennie 1.305.910 egz.; „Daily Telegraph“ 276.913 egz.; „Times“ 178.534 egz.; „Sunday Dispatch“ miał 1.012.801 egz. nakładu a „Sunday Express“ drukował przeciętnie 1.065.910 egz.; wreszcie nakład „Evening News“ wynosił w ubiegłym roku przeciętnie 682.811 egz. a czasopismo „Star“ 662.715 egzemplarzy.

PIERWSZA GAZETA AMERYKAŃSKA W CHINACH

Niedawno temu ukazała się w Szanghaju pierwsza, w języku chińskim drukowana gazeta amerykańska, pod tytułem „Ta Mei Wan Pao“ („Great American Evening News“). Większa część tej gazety drukowana jest po chińsku, a tylko kilka stron w języku angielskim. Ukazuje się codziennie i posiada format normalnych tutejszych gazet.

ORYGINALNA GAZETA AFISZOWA

Redakcja i administracja pisma „Bargello“ wydaje regularnie tak zwaną „gazetę afiszową“, która wśród włoskiej prasy jest pewnego rodzaju unikatem. Przeznaczono ją szczególnie dla wsi i wśród ich mieszkańców cieszy się wielką popularnością. Gazeta ta jest jednostronna, formatu 100×100 cm. W środku znajduje się zazwyczaj naklejona czarna lub barwna ilustracja przedstawiająca wydarzenia polityczne, względnie różnego rodzaju rysunki satyryczne.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

PO TARGACH POZNAŃSKICH
SPOSTRZEŻENIA PRZEMYSŁOWCA I KUPCA-PAPIERNIKA

Targi Poznańskie z równą tradycyjną punktualnością jak nastąpiło ich otwarcie, zamknęły swoje podwoje w dniu 7 maja. Już samo doprowadzenie ich do skutku w tak niezmiernie trudnych warunkach, gdy życie gospodarcze całego świata tonie w przepastnej głębinie tyloletniego kryzysu, jest wyraźnym sukcesem Targów Poznańskich, który społeczeństwo polskie, szczególnie z pożyteczną działalnością tej imprezy najściślej zespolone sfery gospodarcze — nasz przemysł i kupiectwo — przyjąć winny z całą zasługującą na to życzliwością, pełnią uznania i zadowolenia oraz pod tym kątem widzenia należnem słusznie poparciem, dokonującego się w perjodycznych odstępach nadzwyczajnego wprost wysiłku woli. Targi Poznańskie, jak to z tegorocznego nieco zmienionego w całokształtcie struktury oblicza oraz poszerzonych linij wytycznych wnioskować było można, usiłują być czynnikiem naturalnego dostosowania towaru do możliwości wytwórczych, do pojemności konsumcyjnej, do indywidualnych cech rynku, uwypuklających się na wewnątrz i zewnątrz.

Spełnienie chociażby tylko tego zadania obok dalszych celów, nie zamyka się w krótkotrwałej na pozór akcji przygotowawczej, lecz wymaga żmudnej, nieustannej i na ciągłości opartej pracy utrzymywania kontaktu z rynkami zewnętrznemi, by w dążeniach do propagowania eksportu, do wzmagania się ekspansji zamorskiej normalnej i ostatnio zadzierżgniętej na zasadzie wymiany kompensacyjnej, nie ograniczać do stosunków handlowych z narodami, z któremi zdawna łączą nas przyjazne węzły współpracy, lecz zdobywać obok prywatnych wystawców zagranicznych, również oficjalny udział coraz to dalszych państw. Najlepszym tego dowodem, był poprzez kryzys, zeszłoroczny udział Unji Południowo - Afrykańskiej z Kongo Belgijskiem i oficjalne obesłanie Targów przez Belgję, Jugosławję i Rumunję a na tegorocznych Targach pozyskanie oficjalnego udziału Hiszpanji, Francji z wystawą kolonjalną oraz Czechosłowacji.

Przecież właśnie w okresie przeżywanego kryzysu wprowadzona w czyn zasada izolacji, której szkodliwość przez teorję ekonomji dowiedzioną została już oddawna, okazała się w taktyce praktyki pozornym tylko półśrodkiem ochrony rodzimego przemysłu. Izolacja, zależnie od rozmiarów i stopnia, stała się w licznych wypadkach przyczyną upadku produkcji, pobudziła rozwój sił niszczących organizm gospodarczy narodów, ich cywilizację i siłę moralną. Bez dobrego rentownego eksportu, przezornego i rozumnego importu, bez wzajemnej wymiany dóbr i wzajemnego się dopełniania gospodarczego, pokojowe współżycie narodów nie jest do pomyślenia i dlatego na terenie międzynarodowym pracuje się obecnie nad zniwelowaniem do pewnego stopnia zapór szkodliwej izolacji. Targi Poznańskie w polityce przewidywania i ciągłego sondowania światowego rynku, wypełniając rolę swego charakteru międzynarodowego, przygotowują mozolnie grunt, by z chwilą dokonania się zmian, przemysł i handel polski zdolne do pracy ekspansywnej, nie stały nieprzygotowane, by przemysł prócz własnego rynku posiadał źródła odpływowe dla swoich wyrobów oraz dopełniające zdolność jego produkcyjną. Zasługa Targów Poznańskich poza propagowaniem i pośrednictwem zbytu i konsumcji na rynku wewnętrznym, jest również na wyżej wykazanem polu pracy duża i godna uznania, choć pod działaniem czynników kryzysowych, specjalnych i ubocznych, nie ze wszystkiem i należycie doceniana. Organizacja i kierownictwo spełniły swoje zadanie.

Przypatrzmy się teraz nieco bliżej okiem uważnego i bezstronnego obserwatora przebiegowi i obesłaniu pokazu eksponatami. Codopiero zamknięte tegoroczne wiosenne Targi, w których po raz pierwszy zorganizowane rzemiosło i drobny przemysł szerszy brały współudział ku zupełnemu zadowoleniu, wytrzymują porównanie z zeszłorocznemi, chociaż w niektórych branżach udział firm przodujących w poszczególnych działach wytwórczości był znacznie mniejszy, o ile czołowe zakłady przemysłowe nie świeciły całkowicie nieobecnością. I trudno zamykać oczy na rażące braki po części tylko uzasadnione, w wielu wypadkach nieuzasadnione, które obniżały znaczenie Targów a przedewszystkiem, powodowały wadliwą u swoich i obcych orjentację wskutek niedostatecznego i niekompletnego poglądu na naszą zdolność wytwórczą, jej zróżnicowanie, wartość jakościową i zdolność konkurencyjną. Twierdzenie, jakoby drobny przemysł przetrwał kryzys z mniejszym wstrząsem i okazał się więcej odpornym, zresztą słuszne, o ile natomiast chodzi o stosunek do Targów, w pewnej tylko mierze wytrzymuje krytykę. Zakłady przemysłowe większych rozmiarów, w centrach ruchu handlowego jakim jest Poznań, utrzymują bowiem przeważnie filje, oddziały, składnice fabryczne względnie przedstawicielstwa, co ułatwia i ścieśnia koszty obesłania Targów, gdy drobny przemysłowiec dysponuje jedynie centralą w miejscu stałej swej siedziby. Pomijając dla szczupłych ram

jednego artykułu inne dziedziny przemysłowe, wskażą na bliżej nas obchodzący dział podstawowego przemysłu papierniczego oraz wyrobu artykułów papierniczo-piśmienniczych, którego czołowe firmy, za małemi tylko wyjątkami, świeciły na tegorocznych Targach pustkami.

Skartelizowany podstawowy przemysł papierniczy w porównaniu z niektóremi innemi dziedzinami krajowej produkcji, w pierwszych latach kryzysu i do dziś chroniony dostatecznie od naporu konkurencji z zewnątrz, odczuł stosunkowo mniej dokuczliwości kryzysu. Wspólne jego biuro sprzedaży „Centropapier“ posiada na miejscu w Poznaniu przedstawicielstwo i składnice fabryczne, istnieje także reprezentacja ze składnicą przemysłu tekturowego, mieszczą się w Poznaniu składy fabryczne poważniejszych rozmiarów papierni „Pniowce“ itd., zatem obesłanie Targów, choćby ze względów prestiżowych, nie mogło napotykać na nieprzezwyciężone trudności, nie wymagało zbytnich ofiar wobec skoordynowanych sił przemysłu.

Przemysł wyrobów papierniczo-piśmienniczych, biurowych i szkolnych, organizujący w innych krajach poza udziałem w Targach we własnym zakresie roroczne dla propagandy specjalne pokazy branżowe, dziś u nas także silniej zorganizowany, czyż nie mógłby tego rodzaju pokazu przenieść na teren targowy choćby w zbiorowych stoiskach branżowych na podstawie zawartego „porozumienia“ wykluczającego nielojalność współzawodnictwa. A jednak za wyjątkiem czterech poważniejszych firm stałych i wiernych Targom Poznańskim od zarania, nie widzieliśmy z tej branży żadnej dalszej czołowej placówki wytwórczej.

Nie można chyba z tego wysnuwać wniosku, jakoby przejściowa izolacja naszych granic dla przywozu i niepodzielne zarezerwowanie rynku wewnętrznego dla eksploatacji rodzimych wyrobów uzbyteczniały wszelką propagandę i reklamę lub zajęte stanowisko wyżej wspomniane wobec Targów było objawem ulegania depresji i zanikania nadziei w pomyślniejszą przyszłość gospodarczą Polski. I jedno i drugie, byłoby stąpaniem po pochyłej, ponieważ ciężki okres przeżywanego kryzysu wkłada na nas obowiązek zwiększenia aktywności wogóle a handlowej w szczególności. Nie możemy pozwolić zamrzeć słabo pulsującemu życiu gospodarczemu, nie wolno nam niszczyć dorobku zdobytego z trudem, z tej przeto racji nie wolno nam lekceważyć środowiska propagandy i pośrednictwa sprzedaży, jakiem są Targi Poznańskie, przez które przesunęło się w tym roku około 80.000 osób, wszystko konsumenci polskich wytworów i pewien odsetek kupiectwa wszelkich branż. Prężność naszego przemysłu i handlu zaznaczyć zdoła się w kraju i zagranicą dopiero wówczas, gdy śladem innych narodów jakościowo dobry towar polski będziemy potrafili należycie rozreklamować i sprzedać, gdy zdołamy dotrzeć z nim do najbardziej zapomnianych i zapadłych zakątków Rzeczypospolitej, gdy wyjedziemy i dotrzemy z nim na rynki zagraniczne oraz krajów zamorskich. Wtedy obwarowywanie się murem celnym, izolowanie naszych granic nie będzie jedyną ostoją bytu naszego przemysłu.

ROZMAITOŚCI

SKUTECZNY SPOSÓB ZDOBYWANIA KLIJENTELI

W ciekawy sposób zyskiwał nowych, a przychylność stałych klijentów, pewien kupiec, właściciel małego składziku papieru i przyborów do pisania. Każdego pierwszego dnia miesiąca, a specjalnie z okazji wszystkich uroczystych świąt, przesyłał on swoim odbiorcom w bliższej i dalszej okolicy, beznaganne pod każdym względem komunikaty, w których donosił o tem, co w danym miesiącu będzie klijentowi z tej branży potrzebne. Pisał jednak nie stylem sztywnym, urzędowym, lecz w tonie swobodnej pogadanki. Na początku roku szkolnego polecał książki szkolne, w okresie odbywania wycieczek, mapy, z okazji uroczystości, pocztówki z życzeniami, papier listowy, a na końcu roku kalendarze. Składzik ten jest bardzo mały, gdyż o powierzchni zaledwie kilku metrów kwadratowych, a mimo to posiada wielu odbiorców. Przy tak skrzętnem jednaniu klijenteli, nic dziwnego!

PAPIERNICTWO NIEMIECKIE W LUTYM R. B.

Rozwój życia gospodarczego w Niemczech w przeddzień ważnych wydarzeń marcowych na arenie politycznej, o ile się nie pogorszył, nie uległ też najmniejszej poprawie. Stan zatrudnienia w przemyśle papierniczym zmniejszył się, wyłaniając potrzebę przeprowadzenia dalszej redukcji. Trudności w handlu eksportowym zaostrzyły się. Na rynkach zewnętrznych kontynentu europejskiego niemieckiemu przemysłowi papierniczemu daje się coraz dokuczliwiej we znaki współzawodnicza konkurencja krajów skandynawskich a także papiernictwa austrjackiego, szukającego ujścia dla swej nadprodukcji. Cofające się obroty, rzecz zrozumiała, nie zdołały umocnić cen, które raczej wykazują tendencję niepewną ze skłonnością ku zniżce. Produkcja odczuwa brak starego papieru jako materjału przeróbczego, bowiem restrykcje dewizowe hamują przywóz materjału z zagranicy. W przetwórczym przemyśle papierniczym wszelkich wyrobów papierniczo-piśmienniczych, ksiąg handlowych i t. d. możliwości zbytu w ogólności pogorszyły się. O ile wpływ zleceń w najbliższym czasie nie wzrośnie, już i tak ograniczony czas pracy w fabrykach będzie jeszcze bardziej skrócony. Zdolność płatnicza, na ogół niezadowalająca. Wysuwane uprzednio horoskopy o poprawie, były przedwczesne.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.